Cena 10 groszy

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POSWIĘCONE OBRONIE INTERESOW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA" z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚĆ NIEDZIELNY" wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na poczcie wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedyńczy numer 10 groszy.



OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy na stronie 6-łamowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-łamowej — 40 gr. Reklamy w tekscie na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 10 % droższe. Nekrologi 30 % zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50 % zniżki. Ruch towarzystw (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100 % droższe. Za dokładność ogłoszeń, nadawanych telefonem, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA" — TORUŃ, ul. Bydgoska 56 — Telefon 202

Nr. 62 | TORUŃ, wtorek 1 czerwca 1926 r. | Rok II

O duszę żołnierza polskiego.

Najsilniejszą i prawie jedyną ostoją i podporą naszej Polski jest wojsko, a więc żołnierz polski, który w niespełna dwa lata po zmartwychwstaniu Ojczyzny obronił ją zwycięsko przed dziczą bolszewicką.

Czyn ten bohaterski żołnierza polskiego nazwano „cudem", co rozumieć należy w tym sensie, że wedle rachub ludzkich, zwycięstwo pod Warszawą w roku 1920 było nieprawdopodobieństwem, a odniesione zostało jedynie dlatego, że na szalę padła wszechmocna ręka Pana Zastępów, która ją przeważyła na — chlubę żołnierza polskiego i na zbawienie Polski.

I rzeczywiście można było mówić wówczas o „cudzie", bo żołnierz polski, po którego stronie stanęła wszechmoc Boża, szedł wówczas, z imieniem Boga na ustach i w sercu — na rozkaz swej prawowitej władzy — do boju przeciwko dzikiemu najeźdcy, przeciwko wrogowi narodowości i wiary.

A dziś? Żołnierz polski stawał niedawno do walki przeciwko własnym braciom, nawet przeciwko prawowitej władzy, wskutek czego w duszy jego powstała straszliwa rozterka i wprost bezgraniczna rozpacz. Tę rozterkę i tę rozpacz podsycają jeszcze różne wpływy, które starają się wyzębić z serca żołnierza polskiego bojaźń Bożą i przywiązanie do wiary. Cel tej roboty — powiemy otwarcie masońskiej — jest jasny — pozbawienie Polski najsilniejszej i prawie jedynej ostoi i podpory, jaką miała dotąd w swym dzielnym żołnierzu.

Niebezpieczeństwo jest groźne i wymaga stanowczych i szybkich środków zaradczych. Chodzi w pierwszym rzędzie o to, aby społeczeństwo zrozumiało i doceniało całą grozę tego niebezpieczeństwa.

Przyczyni się do tego poniżej przytoczona odezwa:

„Gdy nawała bolszewicka w roku 1920 zalewała Polskę i parła pod mury stolicy, społeczeństwo katolickie pospieszyło z moralną pomocą żołnierzowi polskiemu, idącemu na front, by własną piersią bronić Ojczyzny. Rodziny, zatroskane o życie swych najdroższych, osłaniały drogie im piersi i mężne serca obrońców skromnym obrazkiem Najświętszego Serca Jezusowego. Pamiętamy, z jakiem wzruszeniem żołnierz przyjmował wówczas ten upominek wiary i jak nam później dziękował po szczęśliwym powrocie, mówiąc, że tylko Bogu zawdzięczał ocalenie.

Dziś te same niebezpieczeństwa zagrażają nam od wschodu i zachodu, a my wobec nich stoimy rozdarci wewnętrznie nietylko w społeczeństwie, ale i w armji. Wróg nie przestaje podsycać waśni bratobójczych, aby nas zgubić doszczętnie. Ostatnie wypadki w Warszawie wstrząsnęły do głębi wszystkimi i zaostrzyły przeciwieństwa. Jesteśmy świadkami zjawiska nowego i groźnego: żołnierz się brata z ulicą, i podczas, gdy lepsza część społeczeństwa polskiego z żalem odsuwa się od niego, żywioły wywrotowe, wrogowie Kościoła i Ojczyzny, starają się omotać go swojemi niezdrowemi wpływami.

Nie trudno przewidzieć, że duch katolicki i narodowy armji w takiej atmosferze ulegnie bardzo prędko zatruciu, a wówczas można się obawiać następstw nieobliczalnych, zwłaszcza, że w murze prawa już poczyniono wyłomy.

Przejęci do głębi troską o przyszłość Ojczyzny, spieszymy przypomnieć wszystkim rok 1920 i wzywamy tych, co czują i myślą po polsku i katolicku, aby w tych ciężkich chwilach nie odstępowali naszego żołnierza i w porozumieniu z jego władzą duchowną i wojskową, unikając wszelkich eksperymentów na własną rękę, otoczyli go opieką religijną i moralną.

Odezwę podpisało Stowarzyszenie Panowania Społecznego Najświętszego Serca Jezusowego w rodzinach chrześcijańskich.

Imprimatur: † Dr. Stanislaus Gall.

Prezes P. S. L. Piasta, Wincenty Witos o zamachu.

W tygodniku „Piast" zamieścił b. premjer, p. Wincenty Witos list otwarty do włościaństwa. — Przytaczamy z listu tego kilka ustępów najważniejszych:

„Zgodnie z przepisami istniejącego konstytucyjnego prawa, za zgodą Prezydenta Rzeczypospolitej, z woli większości sejmowej i Klubu naszego, ulegając naciskowi i konieczności, podjąłem się utworzenia rządu i stanąłem na jego czele.

Uczyniłem to wówczas dopiero, kiedy wszystkie inne próby utworzenia rządu zawiodły zupełnie. Krok ten nie był podyktowany ani pragnieniem władzy (gdyż nie była ona dla mnie nowością), ani chęcią gnębienia kogokolwiek, lecz wypływał z obowiązku, od spełnienia którego odpowiedzialnemu politykowi nie wolno było się uchylić.

Że do władzy nie dążyłem, świadczy choćby fakt, iż na parę dni przedtem publicznie zaznaczyłem, że objęcie tejże władzy przez p. Piłsudskiego, obecnego ministra spraw wojskowych, uważam za rzecz dla Państwa pożądaną. Wypowiadając głośno to przekonanie, ani na chwilę nie mogłem przypuszczać, by mogło to się stać inaczej, jak w pełnym majestacie prawa i na gruncie prawa. Stało się inaczej, a stało się źle.

Rząd ten, rząd większości parlamentarnej nie był rządem reakcji i wstecznictwa, jak to głoszą kłamliwie niektóre stronnictwa polityczne, gdyż w skład jego wchodzili zarówno przedstawiciele włościaństwa, jak i robotników — był rządem demokratycznym, bo opierał się na większości sejmowej.

Zaledwie rząd ten prawy i legalny objął swoje obowiązki, wystąpiono przeciw niemu zbrojnie, rozpoczynając krwawą, bratobójczą walkę o zdobycie tej władzy, którą można było mieć przedtem bez straty choćby jednego człowieka. Przekonaliśmy się, że mamy do czynienia ze spiskiem dawno przygotowanym.

Obowiązkiem więc moim i rządu, jak też każdego innego rządu, było wystąpić przeciw temu i bronić istniejącego prawa przed gwałtem, bez względu na to, kto był jego gwałcicielem. Oddając na tem miejscu hołd poległym uczestnikom walki i żyjącym bohaterom, zaznaczyć muszę z naciskiem, że wina przelanej krwi bratniej i wykopanej przepaści w narodzie nie leży po stronie rządu, bo on tej walki nie zaczynał, ani jej nie prowokował. Spełnił tylko swój ciężki i bolesny obowiązek.

Gdy obrona stała się niemożliwa, ustąpił, by zrobić miejsce tym, co drogą krwawej rozprawy chcieli dojść do władzy. Władzę tę mają dziś w ręku, a spełniając ją — biorą odpowiedzialność za wszystko, co się obecnie dzieje i co się dziać może i będzie.

Oświetlać całokształtu wypadków nie chcę i nie będę, znajdą bowiem one nietylko swoje oświetlenie, ale także i zakończenie, jednak nie w tej jeszcze chwili, lecz później. — Natomiast po tym wstępie chcę dotknąć krótko stanowiska niektórych partyj i stanowiska Waszego w tej sprawie.

Drogą zbrojnej, krwawej walki, a więc drogą niebywałego gwałtu zmuszono legalny rząd, oparty o większość parlamentarną, rząd powołany przez Prezydenta Rzeczypospolitej do ustąpienia pod pozorem, że to rząd niemoralny, rząd złodziei grosza publicznego. Niektóre stronnictwa polityczne już po jego ustąpieniu rozpaliły tak przeciw niemu, jak też przeciw poszczególnym jego członkom, a więc i mnie — oszczerczą walkę, wzywając bałamucone przez całe lata tłumy do wymierzenia nam doraźnej kary, a więc do mordu i zbrodni, którą położyła kres naszemu istnieniu.

W uchwałach swoich do tego nawołujących i rozgrzeszających ewentualnych sprawców już zgóry — nie podali ani jednego faktu, któryby usprawiedliwić mógł ich postępowanie. Byłoby poniżej mojej godności osobistej zwracać się do kierowników tej haniebnej roboty o dowody, zaznaczam tylko dla oświetlenia naszych politycznych stosunków, że przedstawiciele socjalistów z tymi samymi ludźmi, na których dziś wskazują jako na zbrodniarzy, wyjętych nawet z pod prawa i sądu, siedzieli przez szereg miesięcy w rządzie, razem prowadzili tę samą wspólną robotę, a więc brać powinni wspólną odpowiedzialność. Prowadzili rozmowy ze mną na parę dni przed wypadkami, snując plany wspólnej państwowej pracy na bliższą i dalszą przyszłość, a potem rzucili kamieniem potępienia i w obronie rzekomej moralności kazali przygodnemu mordercy dokonać samosądu.

Na kimże ma się go dokonać i za co? — W pierwszym rzędzie na mnie za rzekomą kradzież grosza publicznego. Nie celem usprawiedliwiania się, lecz w interesie prawdy muszę zaznaczyć, że w czasie swojego dwukortnego urzędowania nigdy nie wziąłem jednego grosza pieniędzy państwowych ani dla siebie, ani dla swojej rodziny, a tem mniej obecnie. Oskarżyciele moi mogliby przecież to sprawdzić, gdzie jest ten majątek przezemnie nagromadzony, któryby mógł dać bodaj pozór mej chciwości czy nierzetelności. Nie wiem, dlaczego tego nie chcą zrobić.

Pytam czy to nie mówi o tchórzostwie i nikczemności u nas dotąd zupełnie jeszcze nieznanej? Zrabować komuś cześć i honor, a potem rozbić mu głowę drągiem lub zamknąć usta strzałem rewolwerowym — to widać nowy program politycznych owych postępowych moralnych partyj.

Droga samosądów znana jest w historji. Do niedawna robiły to: carska, despotyczna, reakcyjna Rosja — robili obecni jej władcy, komuniści, teraz robić to zamierzają u nas rzekomi obrońcy wolności i sumienia. Boję się, by burza przez nich wywołana, nie zmiotła Polski i tych, którzy tę burzę rozpętali!

Tyle p. Witos.

Obawę jego podziela całe narodowo myślące społeczeństwo polskie, które ma prawo lękać się, że p. Piłsudski, któremu się zdaje, iż przewodzi twórcom nowej Polski, upatrzony jest na przywódcę jej — orszaku pogrzebowego...

Zebranie Wielkopolskiej Rady Wojewódzkiej Chrześć. Str. Nar.

W środę, dnia 26 maja o godz. 11-ej rano zebrali się na sali św. Wojciecha liczni przedstawiciele powiatów Wielkopolski pod przewodnictwem p. Senatora T. Szułdrzyńskiego i z zainteresowaniem i przejęciem wysłuchali obszernego referatu posła Dubanowicza, prezesa Klubu Chrześcijańsko Narodowego, który scharakteryzował postać Piłsudskiego w słowach jędrnych i silnych, wyrażając obecnych do czynnego natychmiastowego udziału we walce ze złem

Piłsudski zaczął działalność swą od nieprawdy i na kłamstwie opiera dalszą akcję. Napad na Sulejówek jest zmyślony. Nieprawdą jest, jakoby zbrodnia z dnia 12 i 13 maja była odruchem oburzenia. Prawdą natomiast jest, że zamach obmyślony był planowo, z premedytacją. Oddane Piłsudskiemu pułki rozpoczęły zawczasu mobilizację. Wybito nawet medal, na pamiątkę powstania z dnia 11 maja.

Wiadomość o jenerałach kryminalnie odpowiedzialnych jest również nieprawdziwą. Potwarz tę rzucono na jenerała Rozwadowskiego, z powodu założonej przez niego kooperatywy dla pomocy wojskowym polskim, która zbankrutowała i kapitał z powodu dewaluacji przepadł. Są to wszystko pozory dla podchwycenia upragnionej władzy.

W jakich warunkach powstał ten typ człowieka podstępnego, chytrego i chciwego władzy, łatwo wytłomaczyć. W Rosji rewolucja była spiskiem, w mrokach tych powstawały osobistości żądne władzy W okresie wojny żywioły rozważne zrozumiały, że na Austrji i Prusach nie można opierać nadziei zwycięstwa. Piłsudski wyzyskał jednak zapał młodzieży, aby ją wciągnąć do walki z Rosją. Wierzył on głęboko w swe genjalne strategiczne zdolności, których rezultat poznaliśmy w czasie walki z bolszewikami i których dowodem był smutny odwrót z pod Kijowa.

Człowiek ten złamał wiarę Konstytucji i tego człowieka stronnictwa lewicowe chcą teraz wybrać na Prezydenta Rzplitej, aby poprzysięgał na rany Chrystusowe, że wiernie pełnić będzie przyjęte obowiązki. Ten sam, co ma siebie za genjusza ten sam, co trwał w mrokach spisku ma stanąć na czele rządu.

Nie możemy polegać na kompromisach, wytężyć musimy wszystkie siły, aby wybudować Ojczyznę. W tej dzielnicy, która jest podstawą tej pracy, założmy obóz sił moralnych.

Nastąpiła ożywiona dyskusja, nacechowana głęboką miością Ojczyzny i zrozumieniem powagi chwili. PP. posłowie Dubanowicz, Ozimina, Żółtowski, ks. Bratkowski i senator Szułdrzyński odpowiadali na liczne interpelacje. W końcu prof. Żółtowski odczytał następującą rezolucję:

Rada Wojewódzka Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego składa hołd pamięci poległych w obronie Konstytucji, wyraża zarazem pełne zaufanie Klubowi parlamentarnemu Chrz. Nar. i wzywa go do dalszej niezłomnej obrony podstaw moralnych i prawnych Państwa Polskiego, chociażby obronę tę trzeba było przypieczętować krwią własną.

Przewodniczący senator Szułdrzyński w podniosłych słowach zakończył zebranie, wznosząc okrzyk powtórzony przez obecnych z entuzjazmem: Niech żyje Polska!

Odezwa Wojewody Poznańskiego.

Wojewoda wielkopolski, p. Bniński, wydał następującą odezwę:

Dzisiejsza sytuacja wewnętrzna łącznie ze spadkiem złotego wkłada na społeczeństwo odpowiedzialny obowiązek wytężonej współpracy z władzami administracyjnemi w zwalczaniu wszelkich zakusów czy to zakłócenia porządku publicznego — czy też wyzyskania ciężkiego położenia kraju do spekulacji i nieusprawiedliwionego podbijania cen.

Zwracam się przeto z gorącym apelem do znanych z wysoce obywatelskiego stanowiska kół producentów i kupiectwa — by przeciwdziałając ewentualnym usiłowaniom sporadycznych spekulantów zapobiegły skutecznie zwyżce cen — nie mającej na rynku wewnętrznym żadnego uzasadnienia i zadokumentowały tem, że społeczeństwo tutejsze, które dowiodło tak głębokiego zrozumienia obowiązków praworządności i tak rzetelnego do niej przywiązania — potrafi także samo stać czujnie na straży równowagi gospodarczej w harmonijnej pełni wewnętrznej zwartości.

Podległe mi władze administracyjne otrzymują równocześnie zarządzenia wdrażające w tym kierunku zorganizowaną akcję.

(—) Wojewoda Bniński.

Odezwa!

W związku z sytuacją, która się wytworzyła w Państwie, Pomorze znalazło się w wyjątkowo trudnem położeniu.

Ważność terenu pomorskiego przez to, że jest on łącznikiem Polski z morzem, a także położenie geograficzne, będące przedmiotem zobowiązań międzynarodowych, zmusza ludność miejscową do zachowania bezwzględnego spokoju i porządku.

Tem trudniejsze jest wobec powyższego stanowisko naszych Władz, a w pierwszym rzędzie p. Wojewody Pomorskiego.

Także w wysokim stopniu odpowiedzialne i czujne musi być społeczeństwo pomorskie, nad którem zaciążył wielki obowiązek patrjotyczny zachowania w całości tak ważnych granic dla Państwa.

Komitet Obrony Narodowej na Pomorzu, który reprezentuje w sobie wszystkie kierunki narodowe kraju, wydał odezwę do społeczeństwa w dniu 21-ym maja 1926 r., gdzie ogłosił swoje stanowisko, na którem stać będzie niezłomnie, a mianowicie proklamował:
1. walkę z anarchją i wywrotem,
2. zapewnienie ładu i porządku,
3. ochronę granic Pomorza,
4. obronę i przestrzeganie praworządności.

Powyższe zasady uznał p. Wojewoda Pomorski za słuszne i zapewnił Komitetowi swoje poparcie. Także zapewnił p. Wojewoda, że nie zboczy z drogi praworządności, która jest dla niego pierwszym i ostatnim nakazem chwili, oraz, że narodowe uczucia społeczeństwa przez nowy stan rzeczy zostaną w niczem zadraśnięte.

Wobec powyższego Kom. O. N. na Pomorzu uznaje od początku za konieczne oprzeć swój stosunek do p. Wojewody na podstawie wzajemnego

Odezwa Narodowej Organizacji Kobiet.

Narodowa Organizacja Kobiet wydaał następującą odezwę:

Wobec Ojczyzny każdy obywatel ma te same obowiązki. W pracy winien kierować się tem, co jest interesem Ojczyzny i stać na straży prawa, które te interesy zabezpiecza.

Dziś, kiedy cały Naród czuje uderzenie, które jak grom wstrząsnęło podstawami, na jakich budowano Państwo... a przerażone serca szukają ratunku, nie wiedząc jeszcze jasno, gdzie drogi, które doprowadzą do naprawy, kobiety muszą wykrzesać z dusz swoich siłę przeciwstawienia się złu, które w tak potworny sposób stoczyło poczucie tego, czem jest sumienie narodowe.

Wybiła godzina straszna, przed oczyma naszemi „kurz krwi bratniej", a w duszach ból nad bóle, że nie dopatrzyliśmy najwyższego dobra narodowego, duszy Narodu.

Nauka przelanej krwi bratniej niech nie idzie na marne. Kobiety, złączone w Narodowej Organizacji Kobiet, ratujcie dusze dzieci Waszych. Upominajcie się o to, by sumienie narodowe nie było gwałcone! Upominajcie się o prawo zapewnienia warunków Narodowi i Państwu, by mogły żyć i rozwijać się normalnie.

Nasze jutro musi być i będzie inne, bo tyle jest sił w Narodzie, które nie znalazły wyrazu, jedynie dlatego, że nie umieliśmy wychować obywatela, któryby rozumiał, jak należy wypełniać obowiązku wobec Narodu i Państwa. Własnością każdego z nas jest Ojczyzna. Jej dobro i szczęście, naszym obowiązkiem, prawem naszem świętem jest możność pracy dla Niej i obrona niezkazitelności duszy Narodu.

Z Komitetu Obrony Narodowej.

KOMUNIKAT Nr. 3

Komitet Obrony Narodowej zwraca się do wszystkich organizacji kulturalnych, oświatowych, gospodarczych i zawodowych na Pomorzu, wzywając je:

1. Do uznania Komitetu, jako wyraziciela opinji politycznej ogółu ludności Pomorza.
2. Do potwierdzenia programu ogłoszonego przez Kom. O. N. w odezwie do społeczeństwa z dn. 21-go maja 1926 r.
3. Do zgłoszenia swego pisemnego akcesu, w myśl punktów 1 i 2, na ręce Przewodniczącego Kom. O. N. w Toruniu.

z pol. Komitetu Obrony Narodowej na Pomorzu
(—) Jan Donimirski, przewodniczący.

Komunikat Nr. 4.

Komitet Obrony Narodowej na Pomorzu zawiadamia powstające w powiatach Komitety O. N. Powiatowe, aby o swem ukonstytuowaniu się donosiły niezwłocznie Wojewódzkiemu Komitetowi Obrony Narodowej w Toruniu, podając nazwiska Prezesa, jego miejsce zamieszkania i numer telefonu, oraz wymieniając nazwiska członków Komitetu; a także, aby nadesłały protokół z odbytego zebrania pod adresem: Toruń, ul. Szeroka 30.

Z pol. Komitetu Obrony Narodowej na Pomorzu:
Jan Donimirski, przewodniczący.

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

(82

(Ciąg dalszy.)

Zenon uśmiechnął się, ks. biskup powstał.

— Kochany panie Żurbo! — rzekł — wyście ludzie nowej epoki, nawykli do rachunku, a odwykli od wiary i modlitwy; nazwijcie to przesądami, a ja ci z generałem powtórzę; my ufamy pomocy Bożej.

— Ja wierzę także w opiekę i łaskę Bożą, lecz ludzkiem okiem nie śmiem iść tak daleko, aby odgadywać, kiedy one przyjść mogą. Bóg próbuje, Bóg często upadkiem zmusza do podźwignięcia się człowieka. Jakże to osądzić, co może być jego wolą.

— Koniec końcem, tu nie czas teologować — rzekł generał, — mówmy stanowczo. Pan żądasz, byśmy się wyprzedali, my nie możemy się na to zgodzić, nigdy! nigdy! Prosimy o radę, jak odwrócić cios dziś., jutro w rękach Opatrzności.

— A więc — z rezygnacją składając papiery i wstając od stołu, rzekł Zenon, — próbujcie pańskie układów z wierzycielami.

— Tak jest, to jedno nam zostaje.

— Lecz jeśli układy się nie powiodą?

— To być nie może.

Zenon zamilkł znowu i zwrócił się do księcia Roberta jakby od niego wyzywał słowa.

— Ja tu nic do powiedzenia nie mam; szanuję starszych zdanie, ale co do mnie, poszedłbym za radą Zenona — odpowiedział miły książę.

— Ale na to czas jest zawsze! — oburzył się generał, — spróbujmyż wprzódy środków, które ocalić mogą. Wywłaszczyć się z rodzinnych naszych dóbr, które od lat trzechset zgórą z imienia nie wychodziły i nigdy do niego nie wrócą!... To samobójstwo! — powtórzył, — to samobójstwo!

— Sądzę, że generał ma słuszność — dodał cichym swym głosem ks. biskup, — trzeba wszystkie środki wyczerpać, nim się najboleśniejszą spełni ofiarę Dla zachowania tych majętności nierozdzielnemi, i ja i brat wyrzekliśmy się w nich naszych części.

Generał uderzył się nagle w czoło.

— Za pozwoleniem — odezwał się głosem drżącym, — tonący brzytwy się chwyta. Prawda, że ja zrzekem się mojej części, lecz, jeżeli chcecie, urzędownie niema na to dowodu. Prawnie jestem pono dziedzicem jednej trzeciej dóbr brańskich; przecie w ostateczności i to na coś przydać się może.

— Mości książę — zawołał Zenon, — mylisz się; nie protestowałeś dotąd, nie obronisz się od ciążących długów, zresztą nie chciałbyś pozywać brata, a takieby było następstwo niechybne tego środka.

— Mości panie — zahuczał kawaler maltański, — waćpan nie śmiej mnie posądzać, abym ja tego środka miał użyć. Koszulę z siebie zdejmę, aby długi Brańskich popłacić, lecz nim mi ziemię odbiorą, wolno mi się bronić.

To mówiąc, rozgniewany książę Hugon spojrzał ostro na Zenona, którego oko nie ustąpiło przed jego wejrzeniem; zmieszał się, postąpił kilka kroków i rzucił mu się na szyję rozczulony.

— Jesteś szlachetnym człowiekiem — wyjąknął, mnie się z rozpaczy w głowie miesza. Daruj mi, jam winien.

Z kolei Zenonowi się na łzy prawie zabrało. Skłonił się generałowi, odstąpił od stolika i usiadł na boku.

— Niechże Gozdowski wezwie wierzycieli — spokojnie zakończył generał, — ale, na litość Boską, nie tu, nie do Brańska.

— Zjazd może się odbyć w domu mojego ojca — dodał Żurba.

— Tak, dobrze, bo gdyby się szambelan dowiedział...

— Niech Bóg uchowa! — podchwycił biskup.

— I, o ile możności, nikt też o tem wiedzieć nie powinien.

Mówili jeszcze, układając się, gdy do dworku wpadł zdyszany i zlękły sekretarz szambelana.

— Panie generale, na miłość Boga, niech pan spieszy do naszego pana, jakiś list przyszedł z poczty. Pan go tylko rozpieczętował, rzucił okiem i w okrutnym gniewie padł w krzesło, tak, że chcąc mi coś powiedzieć, dla trzęsących się ust i wielkiej pasji, która go ogarnęła, słów już wymówić nie mógł. Wkońcu zrozumiałem tylko, że wołał: „Gdzie generał? prosić ks. biskupa!" Przy panu został kamerdyner, a ja tu co tchu przybiegłem. Niech książęta śpieszą! Jeszczem jak żyję, w tym stanie księcia jegomości nie oglądał.

Można sobie wyobrazić, jaki wszystkich przestrach ogarnął. Biskup pierwszy rzucił się, biegnąc co tchu, generał wyleciał bez czapki, Robert musiał sufraganowi podać rękę, bo zaraz we drzwiach się zachwiał. Gozdowski i Zenon, nie mając prawa iść, pozostali osłupieli.

Wszyscy tak byli nawykli szanować spokój głowy domu i utrzymywać ją zdala od powszednich trosk interesów i gospodarstwa, że wiadomość o czemś tak nadzwyczajnem, jak gniew i oburzenie szambelana, obudziła popłoch w domu niesłychany. Od niepamiętnych czasów nic się nigdy podobnego tu nie przytrafiło; nie pojmowano nawet, co zajść mogło i kto był tak zuchwałym, ażeby wprost do samego księcia miał się udać. Generał i biskup weszli razem do pokoju, przed którym zgromadzona służba niespokojna, szepcząc coś, stała, widocznie pomieszana wypadkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zaufania, zapewniając go ze swej strony, że wszelkich sił dołoży, aby opinję społeczeństwa doprowadzić do jednolitości i powstrzymać od wszelkich czynów nieskoordynowanych.

Komitet Obrony Nar. czuje całą odpowiedzialność, którą ponosi, biorąc na siebie rolę wyraziciela opinji społeczeństwa pomorskiego i jednocześnie zwraca się do tegoż społeczeństwa z apelem, **aby tak długo, jak sam w jednomyślności trwając, istnieje,** w około Komitetu Obrony Narodowej ta opinja się skupiła, w myśl hasła Karności Narodowej.

Komitet Obrony Narodowej na Pomorzu:
(—) Jan Donimirski, przewodniczący.
Za Z. N. L.: (—) adwokat dr. Paweł Ossowski.
Za P. S. L. „Piast": (—) dr. Izydor Brejski.
Za P. S. Ch. D.: (—) Józef Rogala.
Za Str. Ch. N. (—) Aleksander Dąmbski.
Za N. P. R.: (—) Antoni Antczak.

Toruń, dnia 30 maja 1926 r.
Ul. Szeroka 30, II p., tel. 655.

Co słychać w świecie?

Ile wpłynęło podatków.

Według sporządzonego przez ministerstwo skarbu zestawienia tymczasowego, ogółem wpływy z danin i monopoli przyniosły w pierwszej dekadzie maja 30,8 miljonów złotych, w drugiej zaś 36, 3 milj. zł.

Z zestawienia powyższego widzimy, że druga dekada maja — dała skarbowi wpływy o 20 proc. wyższe niż dekada pierwsza.

Aresztowanie gen. Żymierskiego.

W piątek, 27 b. m. około południa żandarmerja aresztowała gen. Michała Żymierskiego, w mieszkaniu jego na Nalewkach 4. Gen. Żymierski był adjutantem gen. Józefa Hallera w czasie pobytu jego w Rosji. Prasa czerwona przygotowywała opinję do tego aresztowania, wywlekając jakieś zarzuty z czasu, kiedy gen. Żymierski był zastępcą szefa administracji armji.

Armja w polu.

Ministerjum spraw wojskowych wydało polecenie wstrzymania wszystkich zarządzeń, wydanych przez b. ministra gen. Żeligowskiego o słynnem „wprowadzenie armji w pole". Uchylenie tych zarządzeń ministerjum motywuje względami oszczędnościowemi.

Przestroga na czasie.

Min. sprawiedliwości, prof. W. Makowski, wygłosił przemówienie na zebraniu sędziów i prokuratorów, podane w „Monitorze", z którego wyjątki poniżej zamieszczamy:

„Nie może być rozdźwięku pomiędzy sądem a sumieniem społecznem...

Gorliwość pracy sędziowskiej, zaszczepiającej w społeczeństwie niezłomną wiarę, że sumieniu społecznemu stanie się zadość, musi być znakomicie wzmożona.

Naród musi mieć pełne zaufanie do sądów — sąd musi to zaufanie do siebie nietylko posiąść, ale utwierdzać codziennie."

Błogosławieństwo, którego nie było.

W niektórych pismach zjawiła się wiadomość, że J. E. Ks. Kardynał Kakowski przywiózł z Rzymu błogosławieństwo papieskie dla p. premjera Bartla i życzenia dla marszałka Piłsudskiego.

Obecnie okazuje się, że wiadomość ta jest zmyślona.

W piątek, o godz. 12-ej przybył do Prezydjum Rady Ministrów J. E. Ks. Kardynał Kakowski i zwrócił się do p. premjera, żądając wyjaśnień co do pojawienia się powyższej wiadomości. Należy zaznaczyć, że wiadomość ta była podana po wizycie p. premjera Bartla u Kardynała Kakowskiego.

Jak się traktuje przeciwników.

„Dziennik Wileński" ogłosił skargę do prokuratora pos. Zwierzyńskiego i p. Stanisława Kodzia, redaktorów „Dziennika Wileńskiego", aresztowanych w czasie ostatnich wypadków, za wydanie nadzwyczajnego dodatku.

Nie chce się wprost wierzyć, że przytoczone w skardze szczegóły mogłyby być prawdziwe, że żandarmi w mundurach, dowodzeni przez oficera, mogli zezwalać, mogli dopuszczać się wprost zwierzęcych brutalności.

Skarga posła Zwierzyńskiego i p. Kodzia przytacza zwroty, jakich w stosunku do aresztowanych używano: „Ty draniu jeden", aresztowanych najniepotrzebniej straszono rozstrzelaniem, przykładano lufę rewolweru do skroni, słowem, maltretowano i poniewierano.

Żale p. Piłsudskiego.

Gazety podają rozmowę znanego dziennikarza francuskiego, Sauerweina, z Piłsudskim. Kiedy Sauerwein napomknął o wysiłkach dla Piłsudskiego stanowisku Wielkopolski, Piłsudski, widocznie zasmucony, zaczął kiwać głową i rzekł:

„Ma pan rację, Wielkopolska jest przeszkodą i będzie nią na przeciąg kilku pokoleń. Wielkopolska wykazuje dwie wielkie różnice w porównaniu z resztą Polski, a zwłaszcza w porównaniu z dawnym zaborem rosyjskim. Pierwsza różnica polega na tem, że Poznańczycy wyrośli na wyższej kulturze i na porządku, wprowadzonym przez Niemców; dlatego też ich poglądy różnią się oczywiście od poglądów tych Polaków, którzy żyli pod panowaniem rosyjskiej anarchji, albo austrjackiej ślamazarności. Druga różnica polega na tem, że Poznańczycy mają o wiele wyższą stopę życiową".

A no tak, Wielkopolska, Pomorze i Śląsk to już Europa.

Rewja floty bałtyckiej.

W Kronsztadcie odbyła się wielka rewja morska sowieckiej floty bałtyckiej. W rewji wzięli udział prezes rewolucyjnej rady wojennej Woroszyłow, członek rady morskiej Zof oraz dowódca floty bałtyckiej Wiktorow. Po ukończeniu rewji natychmiast rozpoczęły się manewry wiosenne floty bałtyckiej. Manewry toczyć się będą w zatoce Pińskiej.

Wyniki wyborów w Rumunji. — Klęska socjalistów i komunistów.

Rezultaty wyborów do izby deputowanych są już niemal całkowicie znane. Tymczasowe obliczenia zapewniają partji ludowej gen. Averesco 280 mandatów, narodowemu blokowi włościańskiemu 80 mandatów, liberałom — 15 mandatów i lidze chrześcijańskiej — 9 mandatów. Socjaliści i komuniści nie zdobyli żadnego mandatu.

Zajście na pograniczu grecko-bułgarskiem.

Z Salonik donoszą, że dnia 24 maja w pobliżu granicy grecko-bułgarskiej 2-ch żołnierzy greckiej straży pogranicznej zostało napadniętych przez 3 bułgarskich komitadżów. Jeden żołnierz grecki został zabity, drugi zaś zabił 1-go z komitadżów. Dwaj komitadże uciekli. Oficer grecki udał się na miejsce zajść.

Wysłany na granicę bułgarską przez Ligę Narodów pułk. Sievert przedsięwziął dochodzenie z powodu zajścia, zgłoszonego przez Grecję. Według informacyj, które nadeszły do Sofji, było to jedynie starcie między przemytnikami broni, a żołnierzami greckimi na terenie greckim.

Bunt wojskowy w Portugalji.

Na północy i południu Portugalji wybuchł bunt wojskowy przy udziale dwóch dywizji. Rząd jest przekonany, iż uda mu się opanować sytuację.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 31 maja 1926 r.

Poniedziałek dnia 31 maja Anieli p.
Wschód słońca 3.48. Zachód słońca 20.8.
Wschód księżyca — Zachód księżyca —
Wtorek dnia 1 czerwca Jakuba Strzem.
Wschód słońca 3.46. Zachód słońca 20.9.
Wschód księżyca 24.4. Zachód księżyca 8.42.

***Teatr Miejski.** Dziś w poniedziałek przedstawienie zawieszone, we wtorek premjera głośnego dramatu Zapolskiej **„Małka Szwarcenkopf"** (wyst. p. Karola Bendy). W środę, dnia 2 czerwca pierwszy wyst. Wiktorji Kaweckiej, premjera słynnej operetki Jonesa **„Gejsza".**

* **Najstarsza obywatelka.** W ub. sobotę skończyła p. Franciszka Rutkowska 105-ty rok życia. P. Rutkowska urodziła się w roku 1821 a w Toruniu mieszka już 83 lata. Sędziwa staruszka nie opuszcza w prawdzie swego mieszkania, czuje się jednak jeszcze dosyć dobrze.

* **Napad.** W ub. tygodniu do budki przy wjeździe na most na Wiśle wtargnęli jacyś nieznani osobnicy i sterroryzowawszy tam Antoniego Webera, pobierającego opłatę „mostowego", zrabowali ze stojącej na stole skrzynki 30 zł., poczem zbiegli. Policja jest na tropie sprawców napadu.

* **Co to znaczy?** W ubiegły piątek przechodzili ulicą Małe Garbary dwaj posterunkowi policji, Brygier i Małecki. Przy rozmijaniu się na chodniku z 3 podoficerami z lekka podchmielonymi, jeden z podoficerów brutalnie popchnął p. Małeckiego z okrzykiem „to rządowcy", a na grzeczną uwagę zaczepionego odpowiedział uderzeniem go w pierś, tak iż Małecki zatoczył się. Nato p. Brygier pochwycił napastnika za rękę, a w tym samym momencie inny z podoficerów uderzył p. M. z tyłu w głowę tępem narzędziem, zadając głęboką ranę, tak iż p. M. niemal stracił przytomność. Na alarm p. B. nadbiegł dyżurny posterunkowy z Rynku Nowom., który niezwłocznie udał się do komendy miasta po patrol wojskową. W trakcie tego jeden z trzech wojskowych zbiegł, pozostali dwaj borykali się tymczasem z usiłującymi przytrzymać ich do nadejścia patrolu policjantami, przyczem jeden z wojskowych zranił post. Brygiera w rękę. Nadeszła patrol wojskowa pod dowództwem kaprala nie mogła sobie dać rady z awanturnikami, ponieważ ci, jako starsi szarżą nie chcieli się podporządkować komendantowi patroli. Gęsto przytem padały z ust napastników pod adresem policjantów oraz zgromadzonej grupki publiczności epitety, jak „hołota, zgraja, pruskie mordy i t. p.". Policjanci, widząc, że patrol nie da sobie rady, własnoręcznie odprowadzili bojących podoficerów do komendy miasta. Tam stwierdzono iż są to sierż. Borkowski i plut. Adamski, obaj z 63 p. p. Czy wybryki podobne nie są posiewem wypadków warszawskich? Czekamy przykładnego ukarania awanturników, które będzie satysfakcją dla znieważonego społeczeństwa pomorskiego, któremu naurągano „od pruskich mord".

* **Chełmża.** (Egzamin). Egzamin dojrzałości zdali w tutejszem gimnazjum w dniu 14 i 15 maja następujący uczniowie: Błaszkow Kazimierz, Broniszewski Tadeusz, Byliński Witold, Długołęcki Antoni, Jabłoński Jan, Mroczek Edmund, Muzalewski Alfons, Sznitzer Roman, Syrocki Bolesław, Urbański Teofil, Sokołowski Włodzimierz, Wędlikowski Witold.

* **Lisewo**, pow. chełmiński. (Napad rabunkowy). Niedawno między 9 a 10 wieczorem na drodze z Lisewa do Drzonowa napadnięty został przez nieznanych dotąd bandytów mistrz rzeźnicki p. Fr. Borkowski z Lisewa, który wracał z okolicy Drzonowa do domu. Pan B. miał przy sobie większą sumę pieniędzy.. Kiedy p. B. zauważył owych dwóch bandytów wziął portfel i schował go w nogawicy, nie myśląc jednak, że zostanie napadnięty. Gdy się bandyci zbliżyli do p. B. jeden z nich uderzył p. B. w kręgosłup jakiemś tępem narzędziem. Zarazem zażądał pieniędzy od p. B. Napadnięty odpowiedział, że pieniędzy żadnych niema; w tym samym momencie jeden z bandytów uderzył p. B., tak iż runął na ziemię, poczem otrzymał jeszcze silne uderzenie w bok, tak, że zemdlał. Po dłuższym czasie p. B. przyszedł do siebie i zauważył na sobie odzież porozrywaną. Pieniędzy, które p. B. miał przy sobie, bandyci nie znaleźli, gdyż portfel był zupełnie na dole w szkarpetce i takim trafem pieniądze p. B. uratował. Jednakowoż jest bardzo poważnie chory. Po bandytach dotychczas niema żadnego śladu.

* **Królewska Nowawieś**, pow. chełmiński. W dru gie święto Zielonych Świąt zmarł tutaj wielce lubiany w okolicy obywatel śp. Władysław Wojciechowski. Zmarły był człowiekiem spokojnym i uczynnym, przez co był ogólnie szanowany. Odszedł ze świata po długich i ciężkich cierpieniach, osierocając żonę i ośmioro dzieci. Niech spoczywa w spokoju.

* **Grudziądz.** (Spalone pieniądze w piecu kuchennym). Wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności poniósł inkasent elektrowni miejskiej p. D. ogromną stratę. Nie mogąc w skutek spóźnionej pory w sobotę 22 b. m. oddać zainkasowane pieniądze do kasy elektrowni a to przeszło 700 zł, zatrzymał je u siebie i dla pewności przed złodziejami, — gdyż już raz włamano się do jego mieszkania — umieścił je w niedzielę w piecu kuchennym, gdy wychodził z żoną na wycieczkę za miasto. Powróciwszy wieczorem do domu, zapomniał pieniądze wyjąć z pieca. W poniedziałek rano żona nie wiedząc o pozostawionych w piecu pieniądzach — wznieciła ogień celem ugotowania śniadania. Oczywiście pieniądze papierowe spłonęły, ocalały tylko pieniądze metalowe w kwocie 61,59 zł.

* **Grudziądz.** (Przyjmowanie uczniów do seminarjum naucz.). Egzamin wstępny na I. kurs Seminarj. mogą zdawać chłopcy odpowiednio przygotowani we wieku od lat 14 do 18, o ile mają chęć do zawodu nauczycielskiego. Do dnia 15 czerwca Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Grudziądzu przyjmuje podania z prośbą o dopuszczenie do egzaminu wstępnego. Kandydatom zamiejscowym zapewnia się pomieszczenie i wyżywienie w zakładzie za skromną opłatą. Wszelkich informacji udziela się w kancelarji seminarjum przy ul. Lipowej 2-12 codzien nie od 3—4 po poł.

* **Działdowo.** (Zatrucie mięsem. — Utonął podczas połowu). W zeszłym tygodniu przywieziono do tutejszej rzeźni od Spekewiusa z wybudowania 2 sztuki bydła padłego wskutek nienależytej paszy. Mięso z tego bydła wisiało około ośmiu dni, czekając na sprzedaż. Pomimo, że lekarz powiatowy stwierdził, że mięso to z powodu długiego przetrzymania jest już niezdatne do użytku, w sposób niewyjaśniony w piątek część mięsa dostała się do rąk konsumentów i skutek jest taki, że w sobotę cała rodzina robotnika Wasielczyka z ul. Zamkowej po spożyciu tego mięsa zachorowała ciężko na zatrucie padliną. W nocy z niedzieli na poniedziałek umarła córka 10-letnia Marta. Dotychczas leży ciężko chory jeszcze Wasielczyk i dwoje dzieci. Wypadek ten jest dowodem, że organa miejskie, dozorujące rzeźnią, nie wykonały należycie swoich obowiązków.

Dnia 25. b. m. w południe zdarzył się w Bukarcie nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą ofiarę życia. Robotnik Banach, zatrudniony u gospodarza Gronkowskiego udał się na połów raków do pobliskiego bagniska, a ponieważ cierpiał na epilepsję, w czasie połowu dostał ataku i utonął w wodzie. W pobliżu znajdujący się chłopcy pośpieszyli na ratunek, lecz już było zapóźno.

***Nowemiasto.** (Burza). W sobotę, dnia 23 maja nawiedziła miasto i okolicę silna burza połączona z piorunami, ulewnym deszczem i gradem, która w polach i ogrodach niemałe poczyniła spustoszenia. Słabsze rośliny ścięte zostały przez grad, a niżej położone tereny zamulone grubo piaskiem i ziemią. Z kilku silnych gromów, które się wyładowały nad miastem, jeden uderzył w powiatowy szpital, nie wyrządzając zresztą większej szkody. Skończyło się na popłochu wśród chorych i na popsuciu bezpieczników światła elektrycznego.

* **Łęg.** (Wypadek). Gospodarz p. Wielewicki z Lipek budował stodołę ze swym synem przed Zielonemi Świętami. Chcąc budowę dokończyć przed świę-

tami, spieszył się z robotą. Ale jak przysłowie mówi: „co nagle to po djable", więc zdarzył się tragiczny wypadek, który mógł za sobą pociągnąć śmierć człowieka. Podczas windowania belki do góry, ta ostatnia osunęła się w niewytłomaczony sposób, przyduszając sobą gospodarza. Na krzyk syna, wybiegła żona wyżej wymienionego i wspólnemi siłami wydobyto go na szczęście zemdlonego i mocno potłuczonego. Mogło się jednak inaczej stać, gdyby nie szczęście, które nie opuściło p. Wilewickiego.

* **Kościerzyna.** (Wpisy do Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Kościerzynie). Zgłoszenia i wpisy uczniów do klasy I-ej na rok szkolny 1926-27 odbywać się będą od 1—19 czerwca r. b. w kancelarii Dyrekcji gimnazjum od godz. 11 do 13. Do tej klasy przyjmuje się młodzież w wieku od 9 i pół do 12 lat. Wstąpienie ucznia do gimnazjum zgłasza ojciec lub jego uprawniony zastępca. Przy zgłoszeniu należy złożyć: metrykę chrztu lub urodzenia; świadectwo powtórnego szczepienia ospy; świadctwo odejścia ze szkoły do której uczeń poprzednio uczęszczał.

* **Pogódki**, pow. kościerski. (Wiec międzypartyjny z inicjatywy Chrześć. Narod. Stron. Rolniczego). Wiec zagaił znany na Kaszubach działacz społeczny i założyciel licznych Kółek Rolniczych, członek Zarządu Powiatowego Ch. N. S. R. na powiat kościerski, p. Brzuskowski. Sekretarzem wybrano znanego patrjotę, sołtysa p. Wałdocha z Kobyla, a ławnikami pp. J. Gdańca, Józefa Michnowskiego i rob. Markiewicza. Pierwszy referat wygłosił gen. sekretarz Ch. N. S. R. na Pomorze, p. Stanisław Kunz z Grudziądza, który wywodził że potrzeba, byśmy wszyscy zgodnie działali, że partją naszą winna być obecnie Polska. Drugi uzupełniający referat wygłosił p. poseł Szturmowski który podniósł konieczność współpracy wszystkich, dla dobra całości Rzeczypospolitej. P. przewodniczący podziękował referentom i po krótkich zapytaniach przeczytano rezolucję, którą jednogłośnie przyjęto i wysłano telegram do marszałka Trąmpczyńskiego.

Rezolucja brzmi:

Zebranie międzypartyjne w Pogódkach dnia 24 maja w lokalu p. Tewcika, w liczbie 300 ludzi wszystkich stronnictw i warstw uchwala:

1. Zebrani uznają Komitet 5-ciu w Toruniu jako naczelną władzę narodową społeczeństwa Pomorskiego.
2. Komitet 5-ciu organizuje analogicznie podległe komitety we wszystkich powiatach Pomorza.
3. Zebrani oświadczają się za autonomją administracyjno-gospodarczą Województw Zachodnich: Pomorskiego, Poznańskiego i Śląskiego z siedzibą (centralą) w Poznaniu.
4. Wiec międzypartyjny w Pogódkach solidaryzuje się [illegible]

[illegible] odśpiewano z głębokiem przejęciem pieśń: Bożę coś Polskę" i na tem zakończono nadwyraz interesujący wiec informacyjny. Życzyć sobie trzeba, by tych wieców i zebrań było jaknajwięcej, by Poznań czuł za sobą cały naród i żeby Warszawa pojęła, że budować Polskę można tylko praworządnością i porządkiem a nie rewolucją i bratniej krwi rozlewem.

Na Pomorzu jesteśmy już syci tej okropnej gospodarki i stąd zebrani proszą posa p. St. Ossowskiego, by wszelkiemi siłami starał się, by tę autonomję województw zachodnich rzeczywiście przeprowadzono. Kaszubi twardo stoją przy Polsce, lecz nie mogą tolerować gwałtu i bezprawia. K.

* **Kobyle**, pow. kościerski. (Pożar). W ubiegły poniedziałek wybuchł w zabudowaniach gospodarskich p. Tredera pożar, który wskutek sprzyjającego wiatru zniszczył całą stodołę. Pożar byłby jeszcze większe spustoszenia wyrządził, gdyby nie pomoc strażaków z sąsiednich wiosek których wysiłkom udało się pożar zatamować. Straty, jak na dzisiejsze czasy, są znaczne, gdyż wszelkie maszyny i wozy zostały zupełnie zniszczone.

* **Skrzynia**, pow. starogardzki. (Tragiczny wypadek). W drugie święto Zielonych Świątek udał się p. Augustyn Rocławski z żoną z Lubichowa do Skrzyni w gościnę do brata, który posiada tu oberżę. Pod wieczór udali się obaj bracia na przechadzkę na łąkę. Nagle usłyszano strzały w kierunku łąki i wtem krzyk nął p. R. i padł ude|rzony kulą. Okazało się, że kilku wyrostków dorwało się do fuzji i amunicji i urządziło sobie strzelanie do tarczy. Jedna z kul chybiła i trafiła p. R., który wkrótce zakończył życie.

* **Puck.** (Urlop starosty). W ub. tygodniu rozpoczął dwutygodniowy urlop wypoczynkowy starosta tutejszy p. B. Lipski; zastępstwo objął starszy referent wojewódzki p. Ornas z Torunia.

* **Białowieża**, pow. tucholski. (Pożar). Niespodziewanie wybuchł pożar w majętności Białowieża, który zniszczył doszczętnie szopę z wszelkiemi maszynami rolniczemi. Straty są poważne. Na miejsce wypadku przybyły trzy sikawki z okolicy i straż pożarna z Tucholi. Przyczyna pożaru nieznana, lecz przypuszcza się, że ogień został podłożony przez jakąś zbrodniczą rękę. Wdrożono śledztwo, które wyjaśni nam napewno przyczynę pożaru.

* **Leszno.** (Parcelacja). Powiatowy Urząd Ziemski w Lesznie ogłasza, że majątek państwowy Nowy Dwór (pow. kościański), obszaru około 269 ha, został przeznaczony do parcelacji. Wnioski składać należy do dnia 7. czerwca b. r. w Pow. Urzędzie Ziemskim w Lesznie z dołączeniem odnośnych poświadczeń i dowodów.

* **Kotlin**, pow. jarociński. (Oszust matrymonjalny). Dnia 26. bm. policja ujęła niejakiego Stanisława Kaźmierczaka z Kotlina pow. jarocińskiego poszukiwanego od dawna za wielokrotne oszustwa. Imć Kaźmierczak jest wdowcem w sile wieku; nie dziw tedy, że potrafił sobie ująć niejedno niedoświadczone serce kobiece. Nie o amory mu jednak chodziło, a o.. biżuterję i posagi. Tak więc pod pozorem ożenku zawierał znajomości z różnemi niewiastami, a gdy już prawie dochodziło do zawarcia związku małżeńskiego, Kaźmierczak wypożyczał od łatwowiernych dziewic pieniądze, zabierał im biżuterję i znikał bez śladu. Narazie udowodniono mu 6 oszustw tego rodzaju, czyli że sześć rozbitych serc i nadwyrężonych posagów [illegible] i sprytny oszust zamiast w małżeństwie wylądował za kratą.

* **Krasnik.** (O sztandar 7 pułku ułanów). „Rzecz pospolita" warszawska zamieszcza następujący list, charakteryzujący dobitnie nastroje, panujące wśród społeczeństwa, po rokoszu Piłsudskiego. Podajemy go poniżej w całości:

„W dniu 21 marca 1921 r. odbyło się w Kraśniku poświęcenie sztandaru 7-go pułku ułanów. Sztandar ten ofiarowany został pułkowi przez mieszkańców ziemi lubelskiej, mnie zaś spotkał zaszczyt trzymania go do chrztu i wręczenia pułkowi, który od tej chwili mnie za matkę chrzestną uważał.

Wobec złamania przysięgi przez 7-my pułk ułanów przysięgi na wierność Prezydentowi Rzeczypospolitej i Konstytucji, oświadczam z prawdziwym żalem, że nie mogąc odtąd poczuwać się do tej bliskiej sercu godności, niniejszem z niej rezygnuję. Zofja Gustawowa Świdowa".

Ostatnie wiadomości.

Józef Piłsudski wybrany Prezydentem Rzeczypospolitej.

W głosowaniu Zgromadzenia Narodowego — oddano 292 głosy za Piłsudskim, 193 głosy za Bnińskim, 61 kartek białych. Piłsudski otrzymał 14 głosów ponad większość.

Za Piłsudskim głosowały lewica oraz część Piasta i N.P.R. — inna część N. P. R. oraz mniejszości narodowe oddały białe kartki, za Bnińskim oddały głosy stronnictwa prawicy i środka z wyjątkiem części Piastowców i N.P.R.

Rezygnacja p. Piłsudskiego.

Warszawa, dnia 31 maja. O godz. 12,45 przybył marszałek Rataj i oświadczył, że p. Piłsudski rezygnuje z wyboru na Prezydenta Rzplitej.

Przemówienie p. Piłsudskiego na Radzie Ministrów

Na zebranie Rady Ministrów p. Bartel zaprosił przedstawicieli stronnictw, którzy też przybyli wszyscy z wyjątkiem posłów ze Związku Lud. Nar. Około pół do 6-ej przybył p. Piłsudski, który wygłosił bardzo znamienne przemówienie. O wypadkach majowych powiedział p. P. tylko tyle, że zdecydował się na nie i nie potrzebuje się tłomaczyć. Pozatem całe przemówienie było szkalowaniem Sejmu i narodu polskiego. „Naród się nie odrodził. Sejm i łajdaki rozpanoszyły się". Dalej powiedział p. Piłsudski, że mógł nie zwoływać Zgromadzenia Narodowego i kpić sobie z Sejmu i Senatu, ale czyni to na „próbę, czy można jeszcze w Polsce rządzić bez bata". Na wynik wyboru Prezydenta p. P. nie chce wywierać nacisku, ale gdyby wybrano kandydata nieodpowiedniego — t. j. nie po myśli p. P. — to p. P. widzi „wszystko w czarnych dla was (t. j. posłów) kolorach."

Kandydaci na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stronnictwa lewicowe wysunęły kandydaturę J. Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej. Klub Piasta pozostawił członkom swym wolną rękę, dozwalając głosować nawet za kandydatem lewicy, p. Piłsudskim. Na zebraniu N. P. R. również objawiła się dążność do głosowania za Piłsudskim, ostateczna decyzja zapadnie jednak dopiero dziś. Stronnictwa prawicy do soboty nie wysunęły własnego kandydata, wobec czego Związek Lud. Narodowy postawił kandydaturę p. Głąbińskiego. Ostatecznie stronnictwa prawicy zgodziły się na kandydaturę wojewody poznańskiego, p. Bnińskiego.

Kurs dolara.

Dolar nieurzędowo 11,30, tendencja słaba.

Pleszewskie kosy kowalskie ręcznej roboty

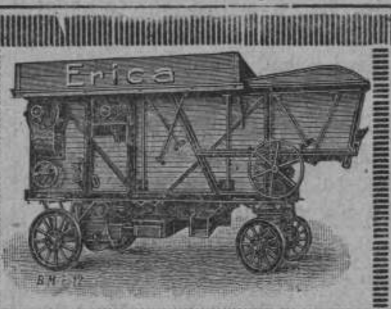
Od 30 lat przez dobrych kośników uznane za najlepsze w świecie. Więc komu zależy na dobrej kosie i chce być zdrowym, bo dobra kosa, to zdrowie kośnika, to niech pisze do Noskowicza, a nie będzie żałował. — Bo kto raz —o— „Polanką" siecze, ten innej kosy do ręki nie weźmie —o—

Długość cm	1 (85)	2 (90)	3 (100)	4 (110)	5 (115)	6 (120)	7 (130)
Cena kos zł	14,00	15,00	16,00	17,00	17,50	18,00	19,00

Mam jeszcze pewną ilość kos przedwojennych tylko trochę zardzewiałych, ale dobrych kos, 130 cm długości, po 10,00 zł za sztukę, o ile zapas starczy.

Młotki, babki, osełki oraz pierścienie do kos poleca najtaniej

Mój adres jest: A. Noskowicz, Pleszew.



CZĘŚCI ZAPASOWE

WYROBY METALOWE

REMONT

Maszyn rolniczych, Młocarń, Lokomobil, Motorów spalinowych, Maszyn przemysłowych i t. d.

po cenach umiarkowanych i prędko wykonuje

F-a F. KUJAWSKI,

FABRYKA MASZYN I ODLEWNIA

TORUŃ, UL. GRUDZIĄDZKA

SPAWANIE AUTOGENICZNE WSZELK. CZĘŚCI DO MASZYN

CENTRYFUGI

(wirówki) z 10-cio letnią gwarancją na odpłatę w 18-cie miesięcznych ratach

poleca:

Hurtownia A. Bojanowski,

Nowy Rynek 26. Toruń Nowy Rynek 26.

Poszukuje się sumiennych agentów!

115

ELEW

potrzebny od zaraz. Osobiste zgłoszenia kandydatów uprasza.

Majątek Rogówko. W. Adamczyk. p. Lubicz.

Składajcie ofiary na bezrobotnych

Nakładem Pomorskiego Zakładu Wydawniczego. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. — Za redakcję odpowiada w zast. Michał Majerski.

Książnica Kopernikańska w Toruniu